TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY

»Ora et labora.« »Medium tenuere beati.«

Pisma tego w każdy Czwartek wychodzić będzie arkusz. Przedpłata wynosi kwartalnie: w Warszawie *złp.* 6. *na* Prowincyi *złp.* 7 *gr.* 15. — *Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: P. Sennewalda, P. Em. Glücksberga; P. Jana Glücksberga; P. Szteblera; w Biurze Informacyiném; w Biurze Zleceń; w Drukarni Piasta; w Składzie pism peryodycznych P. Koelichena, naprzeciw Arsenału; w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego, przy Podwalu.* Na Prowincyi: *na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.* — w Lublinie *u P. Streibla;* w Kaliszu *u Pana Jähnisza.*



Ner 52. Czwartek 24 Grudnia. 1835.

Korrespondencya.

Wielmożny Redaktorze Tygodnika.

Widząc gorliwość W. P. Dobr. w upowszechnianiu u nas wyższego rolnictwa, i różnych gałęzi przemysłu rolniczego, a szczególniéj jedwabnictwa, które tak słusznie uwagę W. P. Dobr. zajęło, przyjemnie mi jest donieść Mu, że usiłowania Jego pomyślny wieńczy skutek; ponieważ coraz już bardziéj gospodarze wiejscy odstępują od dawniejszéj zgubnéj rutyny, niemal wyłącznego uprawiania zboża, które obecnie niestety nie korzyści, ale stratę, nie przyjemność, ale odrazę im sprawia od tego błogiego wiejskiego zatrudnienia, o którém tak trafnie powiedział *Ciceron:* Omnium rerum ex quibus aliquid acquiritur, nihil est agricultura melius, nihil dulcius, nihil uberius, nihil homine dignius: — że mówię gospodarze nasi w wyższém rolnictwie i w różnych gałęziach przemysłu wiejskiego, poczynają z zapałem szukać pomocy i przyjemności wiejskiéj. Nie tylko bowiem odbieram liczne obstalunki na drzewa morwowe, na nasienia i jaja jedwabnicze, ale nadto, i nader dla mnie przyjemne polecenie: *upraszania* W. P. Dobr. *byś w swym Tygodniku, tyle rzeczywistej krajowi korzyści przynoszącym, raczył opisać:* — *skutki wapna na wegetacyą i sposób używania go.* — W dowód czego, dołączam list przez W. *Stanowskiego* do mnie pisany, z prożbą: o zamieszczenie go w swém pismie. — Jestem i t. d. J. *Birner* b. Urzęd. K. R. Skarbu.

List W. *Stanowskiego* do W. *Birnera* 9 Grudnia 1835 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Nie umiem dosyć podziękować W. P. Dobr. żeś się podjął sprowadzić nasienia i drzewek morwówych.— Przekonani o korzyściach jakieby zaprowadzenie u nas jedwabnictwa przynieść mogło, zapisywaliśmy z zagranicy nasienie drzewa morwowego i jajka jedwabnicze: ale nas tak oszukiwano, zawodzono, iż wbrew najszczerszéj chęci, zmuszeni byliśmy porzucić rzecz, mimo najmocniejszego o jéj użyteczności przekona-

nia. — Teraz zaś, za łaskawém W. P. Dobr. pośrednictwem, pewni jesteśmy, iż gatunek i dobroć nasienia życzeniom naszém odpowie.

Upraszam więc W. P. Dobr. o 100 sztuk drzewek morwy, i dwa łuty nasienia; na co załączam zł. 54. — Jeżeli transport pójdzie na Kraków, życzyłbym sobie aby ten mały obstalunek został także u kupca *Jana Wentzla* złożony; zkąd miałbym większą zręczność odebranie go, niźli z Warszawy: oczém proszę mnie pocztą zawiadomić.

Przy téj sposobności wyznać muszę, iż nie zbywa nam wcale na chęci zaprowadzenia różnych odnóg przemysłu wiejskiego, i wyższego rolnictwa; ale produkta za bezcen; a mimo to i kupujących nie ma: zkądże więc nakłady robić?

Wracając do jedwabnictwa, powtarzam, iż o korzyściach i możności zaprowadzenia go u nas, od dawna już przekonany byłem. Pewny więc jestem, iż Rodacy potrafią ocenić staranność, W. P. Dobr. w upowszechnieniu go u nas, i że wieczna wdzięczność potomności, najchlubniejszą będzie dla Niego nagrodą.

Przyjmiéj W. P. Dobr. za jego trudy moje podziękowanie; a jeżeli kiedy będę w Warszawie, podziękuje Mu osobiście. —

Z uszanowaniem *Stanowski.*

P. S. Uproś Pan Redaktora Tygodnika Rolniczego, aby nam doniósł o skutkach wapna w roli i sposobie go używania; przez co mocno nas zobowiąże. Co do morwów, prześlę Panu dziełko niemieckie, które twierdzi: *że liście morwy ochrania owce od ospy, i że stała rasa pięknych owiec* (Constant), tylko za pomocą pasienia liściem morwy utrzymać się może.

Z prawdziwém ukontentowaniém spostrzega Red. iż rzeczywiście wyższe rolnictwo i przemysł gospodarstwa wiejskiego, olbrzymiém postępują u nas krokiem: — ale daleką jest od przywłaszczenia sobie tego. — Jest to skutek naturalnego rzeczy biegu. — Wszystko ma swój kres. — Wszystko niezbędném towarzystwa potrzebom, ulga. — Gospodarstwo ugorowe, wyłącznie na uprawie zboża ugruntowane, musi dziś upaść: *bo obecne potrzeby społeczności upadek jego nakazują:* — Różne nowe odnogi przemysłu rolniczego, wznieść się muszą: *bo też potrzeby, mimo nawet woli gospodarzy, potrafią je do życia wywołać.*

Jedno i drugie, może jeszcze nie zaraz *ogólnie* nastąpi; może dopiero po dotkliwszych jeszcze rolników stratach: — *bo taka jest moc nawyknienia, iż tylko największa ostateczność zdoła je przełamać, zwyciężyć:* — ale jedno i drugie nastąpi, *bo powtarzam: potrzeby dzisiejsze społeczności tego wymagają;* a bezkarnie oprzeć im się nie można. — Mamy już tego liczne przykłady: kto dziś postępuje z potrzebami towarzystwa, ten, mimo rzeczywiście krytycznych stosunków gospodarskich, *trzyma się;* kto na nie niezważa: — *upada.*

Redakcya z przyjemnością dopełni życzenia W. *Stanowskiego* i w pierwszych nrach Tygodnika zamieści: *o wapnowaniu i jego skutkach.* —

Wielmożny Redaktorze Tygodnika.

Darujesz Pan iż zatrudniam go moją korrespondencyą; czynię to ośmielony zapewnieniem samego Pana, że w przedmiocie obchodzącym gospodarstwo, chętnie takowe przyjmujesz. Wprawdzie osobisty interes po-

dał mi pióro w rękę; ale sądzę, że łaskawa odpowiedź Pana, nie mnie tylko samemu przydać się może. Idzie tu o to, czego w uczonych Pana pismach znaleść nie mogę, czy też nie umiem: — idzie o zastosowanie ogólnych uwag względem gospodarstwa, do szczególnych okoliczności. Ja, przyznam się, gospodaruje jak umiem; ale czytając pisma agronomiczne, przekonywam się, że mógłbym inaczéj gospodarzyć. — Nie mając jednak tyle, abym na proby i doświadczenia mógł się rezykować, a w rozumowaniach ogólnych nie znajdując dostatecznéj rękojmi, chciałbym się porozumiéć i światléj Pana zasięgnąć rady: jakbym gospodarstwo moje powinien urządzić, żeby się nazwało udoskonalonćm, a nadewszystko: — większe przynosiło korzyści.

Mieszkam w Kujawach, a zatém podług powszechnie przyjętego u nas zwyczaju, prowadzę trzy-polowe ugorowe gospodarstwo. — W każdem polu mam po 120 morgów gruntu czarnego, mocnego, pszennego. — Łąk około 50 morgów. — Wszystkie pisma nowsze powstają na systemat ugorowy. — Ja nie upieram się żeby takowy był najlepszy, dla tego, że mój ojciec, ja i wszyscy sąsiedzi tak gospodarują. — Ale na rozumowaniach też trudno się oprzeć. — Jeżeli kto w kraju naszym prowadzi udoskonalone gospodarstwo, to pewnie, ma zkąd inąd dochody wielkie; — choć mu się więc nie uda doświadczenie, nie dozna wielkiego uszczerbu majątku; ale ten, kto tylko z małego kawałka roli żyje, jeśli się puści na próby a zawiedzie się, bardzo to uczuje.

Tego się i ja obawiając mimo przemawiających dowodów, gospodaruję po dawnemu. Nie raz z kredką w ręku obliczałem wszystko, przekonywałem się o korzystnych wypadkach; ale cóż, kiedy to tylko rachunek, przypuszczenie. Po długiém nawet zastanowieniu się, znajdowałem usprawiedliwienie naszego systematu; najprzód w tém, że ponieważ w naszéj okolicy nie ma żadnych fabryk, ani dużych miast, nie można więc rachować na spieniężenie innych produktów, że zatem główny dochód stanowić tylko może zboże, zakupywane nad wisłę i spławiane za granicę. — Inwentarza chowamy tylko tyle, ile go potrzeba do uprawy roli. Dla nabiału, lub na rzeź, rzadko kto chowa, bo nabiałem każdy się swoim obchodzi; w miasteczkah nawet każdy prawie ma tyle ile mu potrzeba; na rzeź nie wiele go u nas wychodzi. Owce bardziéj dla mierzwy, niźli dla welny chodują, bo gatunek nasz nie jest z cienkowełnych; ale gospodarstwo z owcami odrębne jest; mówmy tylko o rolném.

Tak więc, jeżeli kto ma tyle nawozu, że wygnoi swój ugor, ma niezawodną pszenicę i jarzynę. Na te więc produkta z pewnością rachować może, jakakolwiek jest ich cena; a ponieważ na kłosowych roślinach ogranicza się nasz najpewniejszy dochód, a te, jak dowodzą agronomowie wypłoniają ziemię, więc u nas ugorowanie co trzy lata i gnojenie jest konieczne, jest dobrodziejstwem; bez tego niby się nam nie urodziło. — Wprawdzie wszyscy to czujemy, że u nas urodzaje są coraz mniejsze w ogóle, ale gdybyśmy nieugorowali; czy byłyby większe? Agronomowie dowodzą: że płodozmian, że wielopolowe gospodarstwo, wróciłoby płodność ziemi.

Ale tu nowa kwestya. — My nie tylko dla tego ugorujemy trzecią część żeby ziemia wypoczęła, ale i dla tego, że nie zdążylibyśmy uprawić 5/6 części roli w gospodarstwie np. 6-polowém kiedy jéj nie zdążemy uprawić 2/3 w trzypolowém. — A nadto, gdybyśmy przyjęli np. 6-polowe gospodarstwo w następnéj kolei: ugor, rzep, ozimina, koniczyna, ozimina, jarzyna: — któżby się chciał rezykować na doprawionéj roli ugnojonéj, zasiewać 60 morgów rzepem, kiedy udanie się go tak jest niepewne, od tylu okoliczności zależy; gdy tymczasem ozimina się z pewnością uda; chyba nadzwyczajny jaki przypadek temu przeszkodzi; a jeszcze do tego, jakkolwiek cena rzepu jest wyższa od oziminy, to przecież, prócz ziarna, nic już korzyści nieprzynosi; gdy tymczasem po oziminie, słoma, plewy, mają swoje wartość w gospodarsrwie. Rzep jest np. po 20 zł., pszenica po 18 zł. różnica o 2 złote, które słoma i plewy wynagrodzą, a unika się wielkiego rezyko.

Pisma zapewniają: że ta zmiana doprawia rolą, ale gdzież tego dowód na gruncie? kto sprobował już, że pszenica uda się w trzecim roku po wygnojeniu po rzepiu, a tém bardziéj w piątém po koniczynie? Chociaż rozumowanie dowodzi tego, trudno jednak zaufać temu i swój dochód oddać dla niepewnéj większéj korzyści, za pewną, choć mniejszą. — O użytkach z koniczyny nikt niewątpi, i my ją siejemy w ugorze lub w jarzynném polu; ale żeby pszenica się udała, to potrzebuje stwierdzenia doświadczeniem. — Zechciéj Panie Redaktorze udzielić mi swych uwag, jak postąpić w naszych okolicznościach:

Grunt mamy dobry pszenny.— Mierzwy na 1/3 pola ugorowego. — Zboże u nas najpewniejszy dochód przynosi. — Łąk wystarczająca ilość.

Dla czegoż jednak gospodarstwo nasze nie jest tak zyskowne jakby być mogło, gdyby, jak utrzymują pisma, inaczéj było urządzone? Racz Pan tylko zwrócić uwagę na nasze położenie jeograficzne, i nie to coby być mogło, ale to co istotnie być może korzystném wskaż nam. — Nie weźmiesz Pan tego wezwania za trudne; przy takiéj znajomości gospodarstwa ogólnego, łatwo Mu będzie wskazać szczególne, a te jeśli będzie w mojéj możności, będę się starał dla chluby Jego światła, naszéj i ogólnéj korzyści, upowszechnić.

J. Tabaczyński.

Odpowiedź na zapytania P. *Tabaczyńskiego*, nastąpi w następnych nrach. — Red.

O paszy zimowej zwierząt domowych.

O paszy zimowéj bydła rogatego.

(Dokończenie.)

Wyż wymieniona ilość paszy, jest wprawdzie dostateczna dla wołu pod czas zimy, gdy bardzo mało, lub wcale do pracy nie jest używany. Ale na wiosnę, skoro prace rolne się otworzą, nie utrzymałby się przy niéj w potrzebnéj sile. Jeżeli zaś otrzyma jeszcze w dodatku: 10 funt. Kartofli, 5 funt. siana i 3 funt. szrotu, wtedy przy zwyczajnéj pracy i czystém utrzymywaniu, prędzéj nieco przytyje niźli schudnie.

Nakoniec dodać należy, iż obora obszerna, jasna, nie zaduchliwa, i czyste utrzymywanie wołu, w lepszéj utrzyma go tuszy i zdrowiu, przy lichszym pokarmie, aniżeli w przeciwnym razie, przy najobfitszym, a mianowicie, gdy nieczystość do tego stopnia jest posuniętą, iż własne odchody, powłokę niejako na nim tworzą.

Ale jakże mało znajduje się u nas gospodarstw, gdzie woły w zimowéj porze kartofle dostają, gdyż te, powtarzam, wszędzie wyłącznie na wódkę są uprawiane; woły zaś, jałową tylko utrzymywane są słomą; ponieważ plewy i zgoniny, albo się dla nich zostawiają na wiosnę, aby do pracy rolnéj nieco sił nabierały, lub téż je otrzymują krowy, jeżeli P. Ekonom jest zarazem *Pachciarzem*, jak to często ma miejsce; siano zwykle zaledwie starczy dla owiec, lub je marnują konie cugowe.

Dla tego, zamieszczę tutaj podany nam przez *Blocka* sposób, utrzymania wołów przez zimę *bez siana i kartofli*, w takim stanie, iż na wiosnę do pracy rolnéj zdatnemi być mogą. — Sposób ten opiera się po większéj części na tém: *że makuchy i sól, powiększają pożywność słomy*, o czém wyżéj napomknąłem.

Dla wołu średniéj wielkości, ważącego za życia około 650 funt. potrzeba na dobę:

a) Słomy jarzynnéj i żytniéj	21	funt.
b) Szrotu zbożowego . . .	1 1/4	—
c) Makuchów	1/2	—
d) Soli	1 1/2	łut.

Potrzeba więc przez 200 dni zimowych, dla 20 wołów:

a) Słomy żytniéj i jaréj, biorąc snopek po 10 funt. kop 140 (1)

b) Szrotu zbożowego funt. 5000, czyli przyjmując korzec po 160 funt. korcy . . 30

c) Makuchów cent. 20

d) Soli garncy (gar. 13 funt.) 15

Kto rozważy jak bardzo ułatwia się całe następstwo prac pociągowych gospodarskich od wiosny aż do jesieni, gdy przy ich rozpoczęciu używamy wołów zdrowych i silnych; oraz rozważy korzyści z wczesnego uprawiania płodów w ziemię dobrze sprawioną, ten, chętnie zapewne poświęci dla wołów, wyż wymienioną ilość zboża, i żałować nie będzie małego wydatku na makuchy i sól, w niedostatku żyźniejszego, lub tańszego pokarmu.

Zresztą, nie ma tu przyczyny szrotowania czystego ziarna. — Niech tylko każde zboże do siewu i naprzedaż przeznaczone, czysto zostanie wymłynkowane, otrzyma się przez to znacznie więcéj niżli powyższa ilość pośledniego ziarna; które poniekąd za znalezione uważać należy; albowiem jeżeli pójdzie w ziemię, albo wcale nie zejdzie, lub też słabą wyda roślinę, która nieco później zanędznieje i uschnie; a więc dla gospodarza ziarno to straconém zostanie. — To samo ma miejsce, gdy się zboże nieczyste na targ wozi, gdyż kupujący płaci tylko za *czyste*, a poślad ma w przydatku.

Przyjmując tenże sposób paszenia wołów, najprzyzwoitszy podział paszy i sposób jéj dawania, byłby następujący:

Rano.

Pierwsze danie: słomy targanéj jarzynnéj snopów 4 po 10 funt. czyni funt. 40

Drugie danie: sieczki ze słomy żytniéj zwilżonéj wodą zaprawną szrotem, makuchami i solą, po 5 funt. na wołu, funt. 100

Na Południe:

a) Na pierwsze danie, sieczka podobnie jak od rana, czyni funt. 100

b) Na drugie danie, 4 snopki słomy owsianéj, po 10 funt. 40

Na Wieczór:

a) Na pierwsze danie, sieczka podobnie jak przed południem funt. 100

b) Na noc słoma owsiana, podobnie jak na południe funt. 40

Ogółem na dobę, na 20 wołów słomy funt. . 420

Wypada na sztukę po 21 funt. a mianowicie w sieczce funt. 15, w słomie funt. 6.

Potrzebna na dobę ilość szrotu, makuchow i soli, zaprawia się poprzedniego dnia wodą zimną i w ciągu moczenia, często się miesza, dla tém łatwiejszego rozpuszczenia się i połączenia. Wszakże za każdem nabraniem tego płynu, należy go dobrze zmięszać, gdyż stojąc wspokojności, cięższe części osiadają na spodzie, a woda mniéj żyzna, pozostaje na wierzchu. Przez co, nie tylko pasza niebyłaby jednostajnie użyźniona, ale nadto, płyn usposabiałby się do skwaśnienia. — Z téj saméj przyczyny, należy utrzymywać w największéj czystości naczynie, w którém rzeczony płyn się przyrządza; albowiem, skoro najmniéj się skwasi, nietylko utraca wiele z swéj pożywności, ale nadto i bydło niém zwilżoną sieczkę nie chętnie pożywa.

Wiadomo mi — mówi *Block* — iż wielu gospodarzy poleca kwaszenie pokarmów dla bydła rogatego; a nawet sam czyniłem wielokrotnie w téj mierze doświadczenia; jednakże zawsze spostrzegałem, że przez to, pasza wiele utraca swéj pożywności.

Co do wody, do rozpuszczania szrotu, makuchów i soli, i do zwilżenia sieczki potrzebnéj, przyjąć można, iż na 1 funt sieczki, potrzeba użyć 1 1/2 funt. wody. — Według powyższego, 20 wołów z pożywają

(1) Zwyczajnie wiązane w stodołach snopki słomy, ważą przynajmniéj po 15 funt. zatém takich snopków potrzeba do wyżywienia wołów, kop około 94.

dziennie 300 funt. sieczki; zatém do zwilżenia i rozpuszczenia ingredyencyów, potrzeba użyć wody funt. 525, czyli około 48 garncy.

Sieczka tym sposobem dawana, nie tylko staje się bardzo pożywną, ale nadto i woły bardzo chętnie ją jedzą. Przecież nie należy jéj prędzéj zwilżać aż przed samém dawaniem, gdyż zamoczona wcześniéj, staje się *lepką* czyli *ślizgą*, i bydło nie chętnie ją z pożywa.

Przy téj paszy, należy trzy razy na dzień woły poić; a mianowicie, rano na południe i na wieczór.

Jeżeli pasza ta regularnie jest dawaną, przytém, woły utrzymywane czysto i starannie, wtedy, są one na wiosnę w takim stanie, iż przy małym dodatku paszy, wszelkie prace z łatwością odbywać mogą. — Ma się rozumieć, iż kilka tygodni przed rozpoczęciem prac, paszę dodatkową dawać im potrzeba; do czego najzdatniejszym jest szrót zbożowy.

Dodać należy, iż w braku siana i korzonkowych roślin, można wyż wymienionym sposobem także i krowy karmić; z tą tylko różnicą: iż część wymienionéj ilości szrotu, makuchów i soli, należałoby im dawać w zupie, gdyż ta, najwięcéj działa na wydzielanie się mleka.

Podściołka.

Wół, lub rosła krowa, karmione przez zimę obficie pokarmami soczystemi, potrzebują na dobę 6 do 7 funt słomy; jeżeli zaś po większéj części suchą paszą są karmione 3-4 funt. jest dostatecznie; ale jak się rozumie, w tym też stosunku umniejsza się massa nawozu.

O hodowaniu i karmieniu młodocianego bydła, tudzież o karmieniu w porze zimowéj świń, późniéj mówić będę. Zakończę zaś artykuł niniejszy powtórzeniem niektórych ogólnych uwag, co do howu bydła rogatego.

1. Strzédz się nagłego przejścia od paszy letniéj do zimowéj i odwrotnie; od zbyt skąpéj do zbyt obobfitéj. — W jesieni, mianowicie pod czas słoty, nie trzymać bydła na polu: — mało ono tu już znajduje paszy, która prócz tego, mało jest żyzna. Więcéj przeto, traci na zdrowiu i osłabi się, niżli pożywi i wzmocni.

2. Obora niech będzie przestronna, jasna, często przewietrzana, umiarkowanie ciepła. — Koryta czyste, podściołka dwarazy na dobę dawana.

3. Nigdy wiele paszy na raz niedawać; utrzymanie zwierzęcia przy dobrym apetycie, wiele się do zdrowia jego przyczynia.

Skórę zwierzęcia czysto utrzymywać; w lecie za pomocą częstego pławienia, gdzie to być może; w zimię za pomocą grzebielca, szczotki, lub tylko wycierania słomą.

Zachowując te prawidła w karmieniu i hodowaniu bydła, w lepszym je utrzymamy stanie, przy średnim pokarmie, niżli w przeciwnym razie przy najlepszym.

Sprostowanie Omyłki.

Na stronicy 405. kol. 2. wierz 5 od dołu, zamiast: *uratowano w Lubelskiem*, czytaj *uratowano w Podlaskiem*. — Przytém dodać jestem upoważnionym: że radę, trzymania w lasach bydła rogatego pod czas Xięgosuszy, udzielił P. *Bieńkowski* Łukasz, były zastępca Fizyka w Podlaskiém. — Red.

Usprawiedliwienie.

Spis PP. Prenumeratorów, otrzymuje Redakcya od osób prenumeratę przyjmujących; zatém nie jest jéj winą, iż Nazwania i Zamieszkania, niektórych PP. Prenumeratorów, nie dokładnie podane zostały. Ztém wszystkiém, chętnie Redakcya pomyłki te sprostuje, w nastąpić mającym DODATKU do Wykazu PP. Prenumeratorów, byle wcześnie o nich zawiadomioną być mogła.

Pierwszy Ner Tygodnika Rolniczo-Technologicznego na rok następny, wyjdzie 1go Stycznia roku 1836.

Redak. Tygod. *Nepom. Kurowski*, przy ulicy Kapitulnéj Nro 537. — w Drukarni PIASTA przy Ulicy Mazowieckiéj Nro 1349

